TYGODNIK KATOLICKI.

1865. Grodzisk, 29. Września. № 39.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

Józef Brzeziński
Prałat Dziekan Metropolitalny, Wikaryusz Kapitulny i Administrator Jeneralny Archidiecezyi Poznańskiéj.

Wszystkiemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, tudzież wszystkim Wiernym Chrystusowym Archidiecezyi Poznańskiéj zdrowie i od Boga błogosławieństwo!

Dobrą ogłaszamy Wam, Najmilsi w Chrystusie Bracia i Wierni, nowinę, *odpuszczenie wszystkim obywatelom ziemie.* (Levit. 25. 10.). Ojciec św. Pius IX. otworzył nam znowu skarby Kościoła świętego i zapowiedział w tym roku na przeciąg jednego miesiąca Odpust w formie Jubileuszu.

Aby dostąpić odpustu, potrzeba przedewszystkiém oczyścić się z grzechu śmiertelnego. Temu zatém, który miał nieszczęście po Chrzcie św. dopuścić się grzechu ciężkiego i przymierze w tym Sakramencie z Bogiem zawarte zerwać, nieskończone miłosierdzie Boga, który *„nie chce śmierci niezbożnego, ale żeby się nawrócił niezbożny od drogi swéj, a żył“* (Ezechiel 33. 11.), otwiera na nowo przybytek utraconéj przezeń łaski Boskiéj w Sakramencie Pokuty św. Téj łaski dostępuje człowiek z swojéj strony przez szczerą skruchę połączoną z mocném przedsięwzięciem poprawy, spowiedź i zadosyćuczynienie. Lecz, chociaż miłosierdzie Boże odpuszcza człowiekowi skruszonemu i upokorzonemu grzech i karę wieczną, na którą sobie zasłużył, nie uwalnia go jednak tém samém od wszelkiéj kary, podobnie, jak łaska królewska, gdy zbrodniarzowi skazanemu na śmierć daruje życie, nie uwalnia go tém samém zupełnie od kary, ale karę śmierci zamienia na inną, łagodniejszą. Bóg jest wprawdzie nieskończenie miłosiernym, ale w miłosierdziu swojém nie przestaje być i sprawiedliwym, bo jest świętym, dla tego żąda od grzesznika zadosyćuczynienia. Po dostąpieniu zatém łaski odpuszczenia grzechu i kary wiecznéj temu grzechowi przynależnéj, pozostaje jeszcze grzesznikowi kara doczesna, którą musi ponieść albo w tém albo w przyszłém życiu. Lecz *„jako wielkie jest miłosierdzie Pańskie a litość jego nad tymi, którzy się do niego nawracają“* (Ecclesiasticus 17. 28.), tak i w tym razie nie opuszcza grzesznika obciążonego karą doczesną i nie pozostawia go samemu sobie, ale podaje mu przez Kościół święty rozmaite sposoby i środki, za pomocą których może się od nich uwolnić. Jednym z najskuteczniejszych środków do uzyskania odpuszczenia kar doczesnych jest Odpust.

Kto się zatém przez Sakrament Pokuty z grzechu oczyści, a tém samém od kary wiecznéj uwolni i warunków, pod któremi Odpust został udzielonym, sumiennie dopełni, może dostąpić odpustu t. j. odpuszczenia kar doczesnych, których się sprawiedliwość Boska po nim domaga. Kary te odpuszczają się człowiekowi albo w zupełności albo w części tylko. W pierwszym razie zowie się Odpust zupełnym, w drugim niezupełnym. Że Kościół Boży ma tę władzę udzielania Odpustu, o tém nas zapewniają uroczyste słowa samego Zbawiciela świata wyrzeczone do Piotra świętego: *„I tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech“.* (Matth. 16. 19.). Tę władzę sobie powierzoną od Chrystusa Pana wykonywał Kościół św., począwszy od Apostołów świętych, przez wszystkie wieki aż do dnia dzisiejszego. Jakoż już Paweł święty Apostoł w imieniu Chrystusa Pana wykonywał ją w Koryncie nad grzesznikiem skruszonym i upokorzonym, który dawał rękojmią poprawy życia.

Jubileusz jest także Odpustem, ale najzupełniejszym i najuroczystszym, jaki Kościół święty kiedykolwiek udziela. Wyraz „Jubileusz“ z hebrajskiego wzięty jest języka, a rzecz, którą oznacza, była tylko cieniem i figurą tego, co dziś w sobie zawiera. Jak bowiem w Starym Testamencie ci, którzy za długi wolność swoję utracić, albo ci, którzy majątki swoje zaprzedać musieli, w roku pięćdziesiątym czyli jubileuszowym, pierwsi wolność swoję odzyskać, a drudzy przez okup do utraconego dziedzictwa ojcowskiego powrócić mogli; tak w Nowym Testamencie w czasie Jubileuszu ci, którzy się sprawiedliwości Boskiéj zadłużyli, odpuszczenia tych długów dostępują, jak niemniéj ci, którzy skarby łask kościelnych potracili, w tym czasie znowu do nich powracają. Tam ziemskie i doczesne, tu duchowne i wieczne spływają na człowieka łaski i dobrodziejstwa. Jak u Izraelitów obdarzał rok jubileuszowy wolnością doczesną, tak nam podaje sposobność do odzyskania wolności Synów Bożych; jak im przywracał utracone majątki rodzinne, tak nam otwiera bramy do odzyskania utraconego dziedzictwa Królestwa Niebieskiego.

Kościół posiada nietylko władzę i moc odpuszczania tych kar doczesnych, ale nadto i skarb obfity i bogaty, z którego może, bo ma czém wypłacać sprawiedliwości Boskiéj długi za te swoje dzieci, które są

żywemi jego członkami i stają się darów godnemi. W tym skarbie złożone są nieskończone zasługi niewidzialnéj Głowy Kościoła świętego, Chrystusa Pana, w nim się znajdują zasługi nad miarę N. Maryi P., świętych Apostołów, milionów męczenników, wyznawców, pustelników, wdów i panien, w nim jedném słowem zachowane są zasługi wszystkich wybranych Pańskich z wszystkich wieków, pokoleń i narodów, którzy znosili w cierpliwości i pokorze ciężar dnia i upalenia (Mat. 20. 12.) i swych mąk, prac i znojów owoce w nieprzebranym skarbie téj ojczyzny niebieskiéj złożyli. Wszystkie zatém zasługi, które ci niebiescy mieszkańcy Kościoła tryumfującego połączyli z nieskończonemi zasługami Chrystusa Pana, nie są ich wyłączną tylko własnością, ale przez jedność wiary, nadziei i miłości, jaka nas z nimi łączy, stają się wspólnym majątkiem całego Kościoła Katolickiego. I my zatém, którzy wśród walki i boju dążymy dopiero do tych przybytków niebieskich, i dusze w czyscu zostające, które wzdychają do nich, możemy się stać uczestnikami tych zasług przez Odpust, kiedy nam go Namiestnik Chrystusa Pana, któremu szafarstwo tego skarbu z wysokości poruczoném zostało, pod pewnemi warunkami udziela, byleśmy się tylko przez grzech sami tego uczestnictwa nie pozbawili i warunków dopełnili. Jakiémże to tedy jest szczęściem niewypowiedzianém, być członkiem tego ciała Chrystusowego, tego Kościoła, w którym jeden za wszystkich i wszyscy za jednego stawają przed trybunałem sprawiedliwości Boskiéj, aby jéj uczynić zadosyć! Jakiémże to jest szczęściem dla człowieka ciężką zagrożonego karą mieć to przeświadczenie, że i w tym stanie nędzy nie jest opuszczonym, ale, że ma braci w niebie, którzy mu przychodzą w pomoc, aby zasługami swemi długi jego spłacić i dostatkami swemi ubóstwo jego wspierać!

Wielkiém to jest dobrodziejstwem, że Kościół święty słabości i niedołężności naszéj tak skutecznie w pomoc przychodzi. Lecz, jeżeli Kościół święty w ten sposób zastępuje nasz niedostatek, to zaiste nie w téj myśli, nie w tym celu, abyśmy z naszéj strony nic albo bardzo mało czyniąc, jedynie na Odpust i na zasługi Chrystusa Pana i Świętych Pańskich się spuszczali. Przeciwnie Kościół święty udziela tylko Odpusty w téj myśli i intencyi, aby w nas ducha prawdziwéj i szczeréj pokuty ożywić i zagrzać, pobożność naszę tém większą gorliwością zapalić i do dobrych uczynków, do jałmużny, modlitwy i umartwienia zachęcić. Z tego powodu nie ogłasza Kościół święty nigdy Odpustu bez warunków, od których sumiennego wykonania dostąpienie Odpustu zawisło. Dla tego i niniejszy Odpust jubileuszowy, który Wam na mocy Encykliki Ojca świętego Piusa IX. z dnia 8 Grudnia 1864 r. niniejszém ogłaszamy, jest do pewnych warunków przywiązany, których każdy sumiennie dopełnić powinien, kto tego Odpustu dostąpić pragnie.

Warunki te są następujące:

I. Odpust jubileuszowy teraźniejszy trwać będzie przez przeciąg jednego miesiąca, t. j. w Archidiecezyi Poznańskiéj od 1 Października do 31 Października włącznie.

II. Ci, którzy pragną dostąpić Odpustu, powinni:

1. przedewszystkiém w przeciągu wymienionego czasu odprawić spowiedź sakramentalną z szczerą skruchą i mocném postanowieniem poprawy życia i komunią świętą przyjąć;

2. w przeciągu wyżéj oznaczonego czasu dwa kościoły — w Poznaniu Katedrę i kościół św. M. Magdaleny — po parafiach zaś, w których dwóch kościołów nie masz, jeden kościół dwa razy w intencyi dopełnienia warunku Odpustu jubileuszowego odwiedzić, i tam się modlić za Ojca św. Piusa IX. i za cały Kościół katolicki, za te części jego, które srogie cierpią prześladowanie i za prześladowców samych, za wszystkie władze duchowne i świeckie, o wyjednanie co prędzéj dla osieroconych naszych Archidiecezyi dobrego Pasterza, za nawrócenie błądzących, grzeszników i nieprzyjaciół Kościoła Katolickiego, za nieszczęśliwych i w smutku pogrążonych i za dusze wiernych zmarłych;

3. podług możności uczynki miłosierne wykonywać i jałmużnę dawać;

4. w jednym tygodniu przepisanego wyżéj czasu, w Środę, Piątek i Sobotę pościć.

Zwracamy tu wyraźnie uwagę, że odwiedzanie kościoła w Niedziele i Święta, do którego Wiernych powszechne przykazanie kościelne zobowiązuje, nie czyni warunkowi Odpustu jubileuszowego zadosyć.

III. Aby nikt łask odpustowych nie został niewinnie pozbawionym, postanowił Ojciec św. Pius IX., iżby spowiednicy przez zwierzchność duchowną potwierdzeni mieli moc chorym, kalekom, więźniom i w ogóle tym wszystkim, którzy dla przeszkód niezwyciężonych nie są w stanie warunków przepisanych dopełnić, te warunki na inne dobre uczynki zamienić, które wykonać mogą lub na inny najbliższy czas odłożyć, w którymby im uczynić zadosyć mogli. Podróżujący zaś w przeciągu przepisanego czasu mogą tego Odpustu dostąpić, jeźli za powrotem swoim dopełnią wyżéj wymienionych warunków, jednakże nie późniéj, jak do końca roku bieżącego.

Również jest wolą Ojca św., aby dzieci, które dla braku dostatecznego przygotowania w nauce religii przystąpić do pierwszéj Komunii św. jeszcze nie mogą, dostąpiły tego Odpustu, byle tylko innych dopełniły warunków.

Zakonnice, zamiast zwiedzania kościołów, mogą odmówić przepisane modlitwy przed ołtarzem lub obrazem, jaki się w ich kaplicy znajduje.

Ci, którzy czytać nie umieją i do wnętrznéj modlitwy nie czują się być zdolnymi, mogą na intencyą pod II. 2. wyrażoną odmówić nabożnie pięć „Ojcze nasz“, pięć „Zdrowaś Marya“ i jedno „Wierzę.“

IV. W czasie tych czterech tygodni trwania Odpustu jubileuszowego odbierają z woli Ojca św. wszyscy kapłani, którzy są przez nas upoważnieni do słuchania spowiedzi, władzę rozgrzeszenia od wszystkich, choćby i najcięższych grzechów, zwyczajnie powadze Biskupa lub Ojca św. zatrzymanych, byle tylko penitent wszystkich warunków Sakramentu Pokuty ściśle i sumiennie dopełnił. Nadto otrzymują ciż spowiednicy władzę uwalniania od kar kościelnych i nareszcie zamieniania ślubów nawet zaprzysiężonych, od których tylko św. Stolica Apostolska rozwięzywać zwykła, na inne dobre uczynki. Jednakże wyjęte są z pod téj władzy śluby czystości, życia zakonnego i zobowiązania takie, które zostały przyjęte na korzyść trzeciéj osoby, o ile prawomocnie i nieodwołalnie zawarte zostały; tudzież wyjęte są śluby karne czyli zapobiegające grzechom, chyba

że spowiednik taką zmianę uczyni, która również skutecznie ochroni od grzechu, jak poprzedni przedmiot ślubu.

Zakonnicom wolno w czasie Jubileuszu obrać sobie czy świeckiego czy zakonnego kapłana na spowiednika, byle tylko takiego, który ma upoważnienie do słuchania spowiedzi zakonnic.

Otóż, Najmilsi w Chrystusie Bracia i Wierni, wyłożyliśmy Wam warunki, od których sumiennego wypełnienia zawisło dostąpienie Odpustu jubileuszowego. Mało, bardzo mało Kościół św. po nas wymaga, a bardzo wiele nam daje. Wzywamy i błagamy Was tedy w imię Jezusa Chrystusa, Pana naszego, abyście z całą sumiennością i gorliwością korzystali z tych łask i dobrodziejstw, jakich wam Kościół św. w tym czasie udziela. „*Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia*" (II. do Kor. 6. 2.). Niechajże będzie ten czas Bogu przyjemnym, dla Was zbawiennym, dla Kościoła św. pożytecznym, aby Was te dobrodziejstwa nie sądziły kiedyś, „*iżeście nie poznali nawiedzenia Waszego.*" (Łuk. 19. 44.)

Że dawniejszemi czasy nie tak często był Jubileusz ogłaszany, jak teraz, pochodzi to ztąd, że nie tak często przychodziły także na Kościół tak ciężkie utrapienia i uciski, jakiemi go teraz spodobało się Najwyższemu nawiedzać i doświadczać. W chwilach takich uciekał się Kościół św. zawsze do pokuty i modlitwy, bo to jedyna i najskuteczniejsza broń jego. Téj broni użył i teraz. Jak choroby czasu, w którym żyjemy, są nadzwyczajne, tak i środki, których Kościół św. używa do ich uleczenia, są nadzwyczajne. Takim środkiem jest i teraźniejszy Jubileusz. Słuchajcie głosu Ojca św., którym wypowiada, z jakich pobudek i w jakiéj intencyi ten Jubileusz ogłasza.

„Ale jeżeli zawdy, Czcigodni Bracia, to dziś szczególnie wśród tak wielkich utrapień Kościoła i społeczeństwa świeckiego, wśród tak wielkiego sprzysiężenia się przeciwników przeciw sprawie katolickiéj i téj Stolicy Apostolskiéj, i wśród tak wielkiego nawału błędów potrzeba koniecznie, byśmy przystąpili z ufnością do stolicy łaski, abyśmy miłosierdzie i łaskę znaleźli ku pogodnemu ratunkowi. Dla tego postanowiliśmy pobudzić wszystkich wiernych, by pospołu z Nami i z Wami najłaskawszego Ojca światła i miłosierdzia najgorętszemi i najpokorniejszemi modłami bez przestanku prosili i błagali, i w pełności wiary nieustannie uciekali się do Pana naszego Jezusa Chrystusa, który odkupił nas Bogu w krwi swojéj i najsłodsze Serce Jego, tę ofiarę najgorętszéj ku nam miłości usilnie i nieustannie upraszali, iżby węzłami swojéj miłości wszystko ku sobie pociągnął, i ażeby wszyscy ludzie przenajświętszą miłością Jego zapaleni według Serca Jego godnie postępowali, Bogu się we wszystkiém podobając i we wszelkie dobre uczynki obfitując. Gdy zaś bez wątpienia przyjemniejsze są Bogu modlitwy ludzi, skoro sercem od wszelkiéj zmazy czystém doń przystępują, dla tego niebieskie skarby Kościoła, naszemu szafunkowi powierzone, postanowiliśmy otworzyć z Apostolską szczodrobliwością dla Wiernych Chrystusowych, iżby ciż wierni do prawdziwéj pobożności tém goręcéj zapaleni i przez Sakrament Pokuty od zmaz grzechowych oczyszczeni, z tém większą ufnością modły swe do Boga zanosili, a miłosierdzia i łaski Jego dostąpili. Tym więc Listem powagą Naszą Apostolską wszem w obec i każdemu z osobna wiernym obojéj płci świata katolickiego udzielamy Odpust Zupełny na sposób Jubileuszu, ale tylko przez czas jednego miesiąca w przeciągu całego roku 1865., a nie późniéj."

Niebezpieczeństwa zatém, które zagroziły Kościół św. i św. Stolicę Apostolską, niebezpieczeństwa, które zawisły nad społeczeństwem nawet świeckiém, spiknięcie się srogich nieprzyjaciół na Kościół katolicki, błędne i fałszywe zdania i opinie bez miary się szerzące po świecie, które czystość nauki wiary katolickiéj i obyczajów zamącają, sumienia Wiernych Chrystusowych obałamucają, a młodych i nieświadomych uwodzą i w sidła błędu łowią, skłoniły Ojca św. do otworzenia tych skarbów niebieskich czyli ogłoszenia Odpustu jubileuszowego i do wezwania wszystkich Wiernych Chrystusowych całego świata do skruchy, pokuty i do błagania miłosierdzia Bożego, aby się Pan Bóg nad tą winnicą, najświętszą krwią Syna Bożego odkupioną, a teraz srodze uciśnioną ulitować raczył. Jakże więc święty i wielki cel, dla którego Ojciec św. ten Jubileusz ogłosił!

Ale ponieważ „*daleko jest Pan od niezbożnych, a modlitwy sprawiedliwych wysłucha*" (Przyp. 15. 29.), przeto wzywa Wiernych przedewszystkiém do pokuty, oczyszczenia się z grzechów i poprawy życia, aby w modlitwie serca nieskalane nieprawością wznosić mogli do Pana zastępów i wysłuchanie znaleść. Wielka bowiem jest moc i siła modlitwy. Augustyn św. powiada: „*Modlitwa sprawiedliwego jest kluczem do nieba, gdy się błaganie wznosi ku niebu, zstępuje miłosierdzie Boże na ziemię.*" Cuda są owocem modlitwy, czegożby tedy wspólne modlitwy całego Kościoła nie mogły wyjednać u Boga? Bo mówi Jan św.: „*Jeźliby nas serce nasze nie winowało, ufanie mamy ku Bogu, i o cokolwiekbyśmy prosili, weźmiemy od niego.*" (I. Jan 3. 21, 22.). Prośmy tedy w tym czasie, a będzie nam dano; szukajmy, a najdziemy; kołacmy, a będzie nam otworzono.

W tym tedy duchu skruchy, pokuty i zaufania w Bogu módlcie się najpierw za Ojca św. Piusa IX., który nieoledwie od chwili objęcia chwalebnych rządów Swoich aż do dnia dzisiejszego cierpiał i cierpi na wzór Zbawiciela świata prześladowanie i ponosi je z tą stateczną i niczém nie zachwianą spokojnością duszy, jaka świat cały w zdumienie wprawia, nieprzyjaciół Jego upokarza, bo wyraźne piętno łaski Boskiéj na sobie nosi, który i nas gorąco umiłował i w najcięższych utrapieniach naszych z ojcowską prawdziwie troskliwością pocieszał. Proście Boga gorąco, aby nam Go w jak najdłuższe lata zachować, ten kielich goryczy, jeźli to się zgadza z wolą Jego najświętszą, od niego odjąć, dni cierpienia ukrócić raczył i zwycięztwo Kościoła i prawdy oglądać Mu dozwolił. Cierpi bowiem za nas wszystkich i dla nas wszystkich, wszyscy także modlitwami naszemi wspierać Go powinniśmy. Gdzież jest Kościół na całéj kuli ziemskiéj, któryby nie doznał szczególniejszéj Jego opieki? Gdzież się zawiązało najmniejsze stowarzyszenie, bractwo w celu podniesienia i ożywienia ducha wiary i pobożności, któregoby nie dosięgła jego troskliwość, a ręka jego ojcowska nie zlała na nie swego błogosławieństwa Apostolskiego? Gdzież została zagrożona czystość nauki wiary i obyczajów, a głos się jego Apostolski nie odezwał i Wiernych Chrystusowych nie przestrzegał? Zaiste, co niegdyś wielki Apostół pogan o sobie powiedział, można o jego gorliwości pasterskiéj śmiało powtórzyć: „*Któż choruje, a ja nie choruję? Któż się zgarsza, a ja nie bywam upalon?*" (II. do Kor. 11. 29.).

A jako najwyższą głowę Kościoła w modlitwach naszych mamy, mieć na myśli, tak i cały Kościół Chrystusa Pana, którego jesteśmy członkami. Wszystkie zniewagi, obelgi i pociski, jakie nań lub na Namiestnika Chrystusowego nieprzyjaciele miotają, boleścią napełniać powinny serca nas wszystkich. *„Abowiem jako jedno jest, a członków ma wiele: a wszystkie członki ciała, choć ich wiele jest, wszakże są jedném ciałem, także i Chrystus. Albowiem w jednym Duchu my wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzceni . . . . a wszyscy jednym Duchem jesteśmy napojeni.“* (I. do Kor. 12. 12—13.). Módlcie się tedy w tym czasie jubileuszowym za cały Kościół św., najdroższą krwią Chrystusa Pana odkupiony, aby go Pan Bóg w tych dniach ciężkiego doświadczenia pocieszyć i pokojem udarować raczył. Pamiętajcie gorące zasyłać modły do Ojca miłosierdzia za te szczególnie części Kościoła św., które srogie w tych czasach ponoszą prześladowania. Rany zadane jednéj cząstce Kościoła dokuczają wszystkim. *„A jeżli cierpi jeden członek, społem cierpią wszystkie członki: choć bywa uczczon jeden członek, wespół się radują wszystkie członki.“* (I. do Kor. 12. 26.). Nie możecie braciom Waszym dla wiary prześladowanie cierpiącym innéj i skuteczniejszéj nieść pomocy, nad modlitwę, *„bo broń żołnierstwa naszego nie jest cielesna.“* (II. do Kor. 10. 4.). Wytrwanie bowiem w prześladowaniu nie jest owocem li tylko siły ludzkiéj, ale szczególniejszéj łaski nieba. Proście tedy Boga gorąco za bracią Waszą, aby ich tą mocą z wysokości uzbroić raczył, za pomocą któréj jedynie człowiek natarczywe pokusy zwodniczych obietnic przezwyciężyć i utratę majątku, zdrowia i wolności dla ratowania duszy znieść zdoła. *„A kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion.“* (Mat. 24. 13.). Nie zaniedbujcie modlić się i za samych prześladowców, aby Pan Bóg serca ich skruszyć i do upamiętania i uznania prawdy przywieść, a gdyby w zatwardziałości swojéj trwać mieli, wszechmocną prawicą swoją zapędy ich pychy powściągnąć i upokorzyć raczył, iżby uczuli, że mają także Pana nad sobą, który im dał władzę na zbudowanie, nie na zepsowanie. (II. do Kor. 10. 8.).

Nie może istnieć żadne społeczeństwo ani kościelne ani świeckie bez władz i zwierzchności, które niém kierują. Jest to wielką łaską Pana Boga, kiedy obdarzy ludy i narody zwierzchnikami pełnymi bojaźni Bożéj, mądrości i umiejętności. Jest to sztuką po nad wszelkie sztuki, mówi św. Grzegórz, rządzić duszami. Jeżli tedy Pan Bóg łaską swoją nie wesprze słabych sił człowieka, żaden nie podoła temu ciężarowi. W tym zatém czasie modlitwy publicznéj zanoście gorące modły Wasze do Boga za Waszych zwierzchników duchownych, pasterzy i kapłanów, jedném słowem za całe duchowieństwo, aby Pan Bóg w tych ciężkich dla Kościoła czasach, ożywiał w nich ducha wiary, gorliwości i pobożności, aby na nich spoczął *„Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i mocy, duch umiejętności i bogobojności.“* (Izaj. 11. 2.). W tych szczególnie czasach, w których się mądrość mądrych nadyma i po nad Słowo Boże wynosi, słuchajcie głosu tych, którzy nie rozumieją, aby między Wami co umieć mieli, *„jedno Jezusa Chrystusa i tego ukrzyżowanego.“* (I. do Kor. 2. 2.). *„Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, i bądźcie im poddani. Abowiem oni czują, jako którzy za dusze wasze liczbę oddać mają. Aby to z weselem czynili, a nie wzdychając: bo to wam nie pożyteczno.“* (Do Żyd. 13. 17.). Pomnijcie szczególnie w tym czasie na to, żeście jeszcze sierotami, że my Wam pasterzujemy tylko w zastępstwie, a wspólnego i właściwego pasterza z upragnieniem wyczekujemy. Lubo się zatém po Waszéj pobożności spodziewamy, że z własnego serca popędu prosić będziecie Boga gorąco w tym czasie, w którym dusze Wasze z grzechu oczyszczone zostaną, o zesłanie nam Arcypasterza, *„który ma miłosierdzie, naucza i ćwiczy jako pasterz trzodę swoję“* (Ekl. 18. 13.), to jednak z urzędu i powołania naszego, przypominamy Wam, wzywamy i prosimy Was przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, abyście z wszelką ufnością błagali Ojca miłosierdzia, żeby raczył oświecić umysły, natchnąć serca i wole ku dobremu tych, którzy z dopuszczenia Jego udział w tém dziele mają, i dać nam pasterza według serca swego, który nas będzie pasł umiejętnością i nauką (Jerem. 3. 15.). Wszakże tu chodzi o zbawienie Wasze, o zbawienie tylu dusz najdroższą krwią Jezusa Chrystusa odkupionych! A dopóki się oczekiwania nasze nie spełnią, proście Ojca światłości, od którego wszelki datek dobry i dar doskonały pochodzi (Jak. 1. 17.), aby słabe siły nasze, które ten wielki ciężar tymczasowego pasterzowania dźwigać muszą, łaską swoją świętą wspierać i krzepić raczył, bo *„mdłe świata Bóg wybrał, aby zawstydził mocne.“* (I. do Kor. 1. 27.).

Nie omieszkajcie modlić się także za wszystkie władze i zwierzchności świeckie, aby je Pan Bóg prowadzić raczył drogami bojaźni Bożéj, mądrości i sprawiedliwości. Łaską to jest bowiem nieba na ludy zesłaną, gdy sprawiedliwych i bogobojnych mają zwierzchników, jako mówi Mądrość najwyższa: *„Przez mię królowie królują i prawostawcy stanowią sprawiedliwość. Przez mię książęta panują i mocarze skazują sprawiedliwie.“* (Przyp. 8. 15, 16.). Jak odwrotnie karą jest, gdy z téj drogi zboczą, jako mówi Pan: *„I dam dzieci za książęta ich, a niewieściuchowie panować im będą.“* (Izaj. 3. 4.). Przeto modlić się mamy za wszelkie władze, aby je Bóg napełniał mądrością i sprawiedliwością, żeby nie sądziły według widzenia oczu, ani nie strofowały według słyszenia uszu, ale według bojaźni Pańskiéj (Izaj 11. 3.). Upomina i wzywa nas do tego Paweł św. Apostoł: *„Proszę tedy najpierwéj, aby były czynione prożby, modlitwy, przyczyniania, dziękowania za wszystkie ludzie: za króle i wszystkie, które są na wyższém miejscu, abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli we wszelakiéj pobożności i czystości.“* (I. do Tym. 2. 1, 2.).

Żyjemy, Najmilsi, w czasach, w których najniebezpieczniejsze i najszkodliwsze szerzą się błędy kalające czystość nauki wiary i obyczajów. Na ten nieoceniony skarb Słowa Bożego, złożony i zachowany w Kościele katolickim, targa się pycha i wyniosłość rozumu ludzkiego, bluźni to, czego nie zna, i znieważa, co najwyższéj czci godne, *„tak, iżby w błąd zawiedzeni byli (jeżli może być) i wybrani.“* (Mat. 24. 24.). Świetność bowiem nauki, blask wymowy, oklaski świata, jakiemi się te błędne nauki częstokroć otaczają, łowią w sidła swoje mniéj świadomych i niedoświadczonych. Lecz, aby Wiernych od tych niebezpieczeństw uchronić, Duch Boży przepowiedział już te niebezpieczeństwa od wieków. *„A Duch jawnie powiada, iż w ostateczne czasy odstąpią niektórzy od wiary, przystawając do duchów obłędliwych i nauk czartowskich, w pokrytości kłamstwo mówiących i piętnowane mających sumienie swoje.“* (I. do Tym. 4. 1. 2.). Nie bądźcie tedy jako ci, którzy się zawsze uczą, a nigdy ku wiadomości prawdy nie przychodzą (II. do Tym. 3. 7.), ale się raczéj temu duchowi błędu *sprzeciwiajcie mocni w wierze* (I. Piotra 5. 9.), bo wiecie, komuście zaufali, Jezusowi Chrystusowi i nieomylnemu Ko-

ściołowi Jego. A będąc sami bezpieczni w tym świętym przybytku prawdy, nie unoście się gniewem na jéj przeciwników, ale módlcie się za tych, którzy nie wiedzą i błądzą, aby ten, który przyszedł zbawić, co było zginęło (Mat. 18. 11.), raczył umysły ich oświecić, serca poruszyć i na drogę prawdy wprowadzić. Modlitwa sprawiedliwego wiele może u Boga. Wspomnijcie na modlitwy św. Moniki i nawrócenie się jéj syna, Augustyna świętego! Módlcie się, aby ci, którzy znakomitemi od Boga obdarzeni talentami używali ich dotąd w obłędzie swoim na obrazę Boga i sprzeciwianie się prawdzie Jego świętéj, nawróciwszy się, obrócili je na chwałę Jego świętego imienia, na swoje i bliźnich zbawienie.

Módlcie się nie tylko za tych, którzy błądzą, ale także i za tych którzy grzeszą, a mianowicie za tych, którzy w grzesznych uporczywie trwają nałogach i sprawiedliwy gniew Boży na nas ściągają. *„Boć wiele ich chodzi, którem wam opowiadał (a teraz i płacząc powiadam), nieprzyjaciele krzyża Chrystusowego. Których koniec zatracenie, których Bóg jest brzuch i chwała w sromocie ich.“* (Do Filip. 3. 18, 19.). Proście tedy Boga gorąco w tym czasie modlitwie poświęconym, aby promieniem łaski Swojéj świętéj dusze ich z letargu przebudzić, zatwardziałe serca skruszyć i do prawdziwéj pokuty i poprawy życia przyprowadzić raczył. Bo Bóg jest Bogiem miłosierdzia i *„nie chce śmierci niezbożnego, ale żeby się nawrócił niezbożny od drogi swéj i żył.“* (Ezech. 33. 11.).

Nie zaniedbujcie w tym czasie, w którym sami miłosierdzia u Boga żebrzecie, modlić się za wszystkich w ucisku, utrapieniu i smutku zostających, aby *Ojciec miłosierdzia, a Bóg wszystkiéj pociechy* (II. Do Kor. 1. 3.) ożywiał ich wiarę, krzepił nadzieję i wspierał ich darem wytrwałości, iżby pod ciężarem nawiedzenia Pańskiego nie upadli i w rozpaczy nie ginęli, ale raczéj przez te cierpienia doczesne zbawienie sobie wieczne gotowali.

Poruczajcie także w modlitwach Waszych miłosierdziu Bożemu dusze wiernych zmarłych, abyście wypełnili przykazanie miłości i względem tych, którzy już zeszli z tego świata.

Lecz jakkolwiek dobrą jest modlitwa, zbawienną jes ofiara, to przecież pobożności owocem Bogu najmilszym są dobre i miłosierne uczynki. *„Miłosierdzia chcę, a nie ofiary“* (Mat. 9. 13.), mówi Pan. Niechże tedy w tym czasie pokuty, w tym czasie modlitwy obfitują uczynki miłosierne, abyście miłosierdzia dostąpić mogli. Martwąby bowiem była wiara Wasza, gdyby nie przyniosła owoców w uczynkach dobrych. Słuchajcie, co mówi Jakób św. Apostół: *„Abowiem sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czyni, miłosierdzie przewyższa sąd. Cóż za pożytek, bracia moi, gdyby kto mówił, iż ma wiarę, a uczynkówby nie miał? Izali może wiara zbawić? A jeżliby brat i siostra byli nadzy i potrzebowaliby powszednéj żywności, a rzekłby im który z was: idźcie w pokoju, zgrzejcie się, a nasyćcie się, a nie dalibyście im, czego posrzeba ciału, cóż pomoże? Także i wiara, jeżliby nie miała uczynków, martwa jest sama w sobie.“* (Jak. 2. 13—17.).

Korzystajcie tedy, raz Was jeszcze wzywamy i prosimy, Najmilsi Bracia i Wierni, z tych skarbów Kościoła św., które Wam Ojciec św. Pius IX. otwiera. *„Miasto Chrystusa tedy poselstwo sprawujemy, jakoby Bóg przez nas napominał. Prosimy miasto Chrystusa, pojednajcie się z Bogiem.“* (II. Do Kor. 5. 20.). Spojrzyjcie na te grożące niebezpieczeństwa, jakie zawisły nad św. Stolicą Apostolską, nad tą Opoką Piotrową, na któréj Zbawiciel świata Kościół swój zbudował, spojrzyjcie na to mnóstwo błędów zarażających umysły i serca Wiernych Chrystusowych, spojrzyjcie na ten ucisk, na to udręczenie i prześladowanie, jakie znaczne części Kościoła św. w téj chwili ponoszą! Podnieście serca Wasze ku Bogu, Najświętszéj Bogarodzicy Maryi, świętym Patronom naszym, a natenczas ten straszny widok walki Kościoła wojującego ani Was nie zatrwoży, ani przerazi, bo macie tę niewstrząśnioną wiarę, że łódką jego kieruje Ten, *który i wiatrom i morzu rozkazuje, a słuchają Go* (Łuk. 8. 25.), ale Was raczéj pobudzi do tém głębszéj skruchy, do tém gorętszéj i usilniejszéj modlitwy, aby Pan Bóg dni nawiedzenia tego, które Mu się zesłać na nas upodobało, w nieprzebraném miłosierdziu swojém skrócić raczył.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boża i społeczność Ducha świętego niech będzie z wami wszystkimi. Amen.

Dan w Poznaniu dnia 23 Lipca 1865.

X. Józef Brzeziński. (L. S.)

Przesyłając w załączeniu JmXdzu Rządzcy kościoła okólnik ogłaszający Jubileusz z dnia 23 Lipca r. b. N. 1045. D. P. wydany w skutek postanowienia św. Stolicy Apostolskiéj Encykliką z d. 8 Grudnia 1864 wzywam Go uprzejmie, aby tenże w pierwszą po odebraniu Niedzielę lub święto uroczyste zgromadzonemu na nabożeństwo ludowi z ambony odczytał. Lubo w załączonym okólniku jubileuszowym wymienione są wszystkie warunki, od których sumiennego wypełnienia dostąpienie odpustu jubileuszowego zawisło, tudzież obszerne facultates, jakiemi św. Stolica Apostolska wszystkich przez władzę Archidyecezalną aprobowanych spowiedników na cały przeciąg trwania Jubileuszu obdarzyć raczyła, to jednak zwracam na ten osobliwie ważny przedmiot uwagę JmX, Rządzcy kościoła raz z tego powodu, aby nikt z Wiernych Chrystusowych przez uchybienia w téj mierze popełnione nie został pozbawiony łask odpustowych, a powtóre i z tego, aby żaden z kapłanów przez niewłaściwe użycie powierzonéj sobie tak obszernéj władzy nie ściągnął ciężkiéj na siebie odpowiedzialności, ale jéj raczéj użył na swoje i dusz Wiernych zbawienie. Wzywam przeto uprzejmie i usilnie zarazem JmX. Rządzcę kościoła, abyś z wszelką pilnością, gorliwością i roztropnością pasterską przez stósowne i odpowiednie nauki lud wierny oświecał i do korzystania z łask odpustowych zachęcał. Niechaj się nikt z owieczek pieczy pasterskiéj JmX. Rządzcy kościoła powierzonych nie znajdzie, ktoby z winy Jego nie dostąpił tych łask, jakie im Kościół św. w tym czasie z całą szczodrobliwością przychylić pragnie. W tym celu zechce JmX. Rządzca kościoła nie tylko załączony wyżéj okólnik, ale szczególnie List Apostolski Ojca św. Piusa IX. z dnia 20 Listopada 1864, który Mu pod dniem 21 Kwietnia r. b. wraz z Encykliką tegoż Ojca św. z dnia 8 Grudnia 1864 przezemnie przesłany został, z uwagą i pilnością często odczytywać, aby się w tém, co mu

czynić, a czego unikać wypada, oświecił i utwierdził, a lud wierny tém skuteczniéj zdrową nauką Kościoła św. karmił. Mam w Bogu nadzieję, że widok zaciętéj i okropnéj walki, jaką Kościół św. dziś z niedowiarstwem całego świata toczy, zagrzeje wiarę, zapali gorliwość całego Duchowieństwa do nauk, nabożeństwa i sprawowania Sakramentu Pokuty św., aby Bóg miał chwałę, a Kościół św. i Wierni z czasu tego zbawienny odnieśli pożytek. W tym celu stanowię porządek rozpoczęcia i odprawiania nabożeństwa jubileuszowego dla Archidyecezyi Poznańskiéj następujący:

I. W Poznaniu.

1) W Sobotę dnia 30 Września r. b. zapowiedzą o godzinie 2 po południu dzwony Archikatedry Poznańskiéj rozpoczęcie Jubileuszu; za niemi odezwą się wszystkie dzwony kościołów katolickich w Poznaniu i dzwonić będą przez kwadrans.

2) O trzy kwadranse na trzecią zgromadzi się całe Duchowieństwo miasta Poznania do archikatedry.

3) O 3 wyjdzie X. Biskup Suffragan wraz z całem Duchowieństwem z zakrystyi i uda się processionaliter przed wielki ołtarz, tam zaintonuje hymn: „Veni Creator", który Duchowieństwo przy towarzyszeniu organów odśpiewa. Po ukończeniu hymnu wraz z należącą do niego kollektą o Duchu św. nastąpi wystawienie Najświętszego Sakramentu w monstrancyi z hymnem: „O salutaris Hostia" i rozpoczną się nieszpory. Potém będzie kazanie o znaczeniu i ważności tego Jubileuszu przez Ojca św. Piusa IX. ogłoszonego. Po „Witaj Królowo" nastąpi benedykcya i asserwacya Najświętszego Sakramentu wśród odśpiewania hymnu: „Tantum ergo Sacramentum". Nareszcie zwyczajne suplikacye z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w puszce i pieśń: „Gwiazdo morza".

Nazajutrz po otwarciu Jubileuszu będzie się nabożeństwo jubileuszowe w Poznaniu w następujący sposób odprawiać:

I. W Archikatedrze dnia 1, 2 i 3 Października:

a) O godzinie 6 *z rana* zostanie wystawiony Najświętszy Sakrament wśród odśpiewania hymnu „O Salutaris Hostia"!

b) Potém będzie msza święta czytana prymarya (przed wielkim ołtarzem).

c) Po téj mszy św. będzie nauka „o rachunku sumienia", *drugiego dnia* o tym samym czasie „o mocném przedsięwzięciu", a *trzeciego dnia* „o zadosyćuczynieniu".

d) Po nauce następuje odśpiewanie Litanii o Najśw. Maryi Pannie wraz z antyfoną „Pod Twoję obronę" i modlitwami w książeczce jubileuszowéj umieszczonemi za Kościół św. itd.

e) Potém Wotywa śpiewana cum praeludio organorum.

f) Po Wotywie śpiewanie pieśni „Zawitaj ukrzyżowany" lub innéj.

g) O godzinie 10 Summa, wśród któréj kazanie *pierwszego dnia* „o miłosierdziu Boskiém", *drugiego dnia* „o śmierci", *trzeciego dnia* „o piekle".

h) Po Summie pieśń „Przed oczy Twoje Panie"!

Podczas całego nabożeństwa rannego mogą msze święte czytane wychodzić; ale, gdyby się to wydarzyć miało w czasie nauki lub kazania, bez żadnego odgłosu dzwonka, ani przy wyjściu z zakrystyi ani przy saméj mszy św.

Po południu.

a) Po poprzedniém uderzeniu w dzwon wielki, będzie o *godzinie drugiéj* nauka. *Pierwszego dnia* „o skrusze", *drugiego dnia* „o spowiedzi", *trzeciego dnia* „o komunii św."

b) Po nauce rozpoczną się nieszpory.

c) Po nieszporach kazanie *pierwszego dnia* „o sprawiedliwości Boskiéj", *drugiego dnia* „o sądzie Boskim", *trzeciego dnia* „o niebie".

d) Po hymnie „Witaj Królowo"! benedykcya wśród odśpiewania „Tantum ergo Sacramentum".

e) Potém z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w puszce zwyczajne suplikacye, Litania o wszystkich Świętych i modlitwy jubileuszowe.

f) Rachunek sumienia przez kapłana z ambony czynione i „Anioł Pański" kończą nabożeństwo dzienne.

2. W kościele świętéj Maryi Magdaleny odbędzie się nabożeństwo jubileuszowe dnia 20, 21 i 22 Października w ten sam sposób jak w archikatedrze. — *Ranne nauki* będą: *pierwszego dnia* „o grzechu śmiertelnym", *drugiego dnia* „o grzechach głównych, a w szczególności o pijaństwie", *trzeciego dnia* „o koniecznéj potrzebie rachunku sumienia". — *Popołudniowe nauki: pierwszego dnia* „o świętokradzkiém tajeniu grzechów na spowiedzi", *drugiego dnia* „o konieczności restytuowania krzywdy", *trzeciego dnia* „o unikaniu okazyi do grzechu". — *Kazania*: *pierwszego dnia* „o odpuście w ogólności i o Jubileuszu w szczególności", *drugiego dnia* „o Sakramencie Bierzmowania", *trzeciego dnia* „o zaufaniu w miłosierdziu Bożém". *Po południu*: *pierwszego dnia* kazanie „o sądzeniu samego siebie", *drugiego dnia* „o wiecznéj trwałości Kościoła Katolickiego", *trzeciego dnia* „o wytrwaniu w dobrém".

3. W kościele sukursalnym Pofranciszkańskim odprawi się nabożeństwo jubileuszowe w ten sam sposób, jak w dwóch wyżéj wymienionych kościołach w dniach *13, 14 i 15 Października* z tą jednakże różnicą, że wszystkie nauki i kazania będą w języku niemieckim miane. Pieśni zaś pozostawiam do wyboru rządzcy miejscowego kościoła; lecz litanie i modlitwy te się odmawiać resp. odśpiewywać będą, które są książką jubileuszową przepisane.

4. W kościele Archikatedralnym odbędzie się na konkluzyą Jubileuszu takie samo nabożeństwo w dniach *29, 30 i 31 Października*, jak *1. 2 i 3*. — *Nauki ranne* będą następujące: *pierwszego dnia* „o modlitwie", *drugiego dnia* „o jałmużnie", *trzeciego dnia* „o łasce Bożéj". *Po południu: pierwszego dnia* „o poście", *drugiego dnia* „o wstrzemięźliwości", *trzeciego dnia* „o częstém przystępowaniu do spowiedzi i komunii św." *Kazania przedpołudniowe: pierwszego dnia* „o braku wiary czyli niedowiarstwie", *drugiego dnia*

„o wynagrodzeniu krzywdy“, *trzeciego dnia* „o grzechu śmiertelnym“. *Po południu*: *pierwszego dnia* „o wychowaniu dzieci w ogólności“, *drugiego dnia* „o darowaniu uraz“, *trzeciego dnia* „o wytrwaniu w dobrém“. — Po „Witaj Królowo“ ostatniego dnia nieszporów, odprawi się uroczysta procesya cum Sanctissimo z pieśnią „Twoja cześć, chwała“, potém „Te Deum“ i benedykcya z „Salvum fac“. W czasie téj procesyi odezwą się dzwony archikatedry, a za ich odgłosem wszystkie dzwony katolickich kościołów miasta Poznania na znak konkluzyi Jubileuszu i podziękowania Panu Bogu za doznane przezeń łaski. Na téj konkluzyi powinno być całe Duchowieństwo miasta Poznania obecném.

Ponieważ lud zwykł do tych kościołów zdążać do spowiedzi, w których się uroczyste odprawia nabożeństwo, przeto rozporządza się niniejszém, aby wszyscy duchowni miasta Poznania w wymienionych wyżéj kościołach na cały przeciąg czasu nabożeństwa jubileuszowego się stawili ku pomocy w słuchaniu spowiedzi, do czego ich niniejszém sub onere conscientiae zobowięzuję.

II. W całéj zaś Archidiecezyi, jest mojém gorącém życzeniem, aby Duchowieństwo każdego dekanatu po wspólném porozumieniu się pod przewodnictwem X. Dziekana w trzech lub najmniéj w dwóch kościołach każdego dekanatu urządziło nabożeństwo jubileuszowe na wzór tego, jakie się w Poznaniu odprawiać będzie, o czém mnie każdy X. Dziekan w 14 dniach po ukończeniu Jubileuszu zawiadomi. Oznaczenie jednakże czasu i godziny, kiedy się nabożeństwo, a mianowicie po parafiach wiejskich, będzie miało rozpocząć, pozostawiam roztropności pasterskiéj rządzców parafii. Gdzie jest zwyczaj śpiewania przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu „O przenajświętsza Hostyo“ zamiast „O salutaris Hostia“, tudzież przy asserwacyi Sanctissimi „Przed tak wielkim Sakramentem“ zamiast „Tantum ergo Sacramentum“ powinno się i w czasie tego nabożeństwa przy tém pozostać.

III. Przez cały przeciąg czasu trwania Jubileuszu ma się w każdą niedzielę i święto uroczyste odprawiać nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu tak na Summie, jak i na nieszporach, wyjąwszy te niedziele i święta uroczyste, w których duchowni na nabożeństwo jubileuszowe do sąsiedniego kościoła wyjechać muszą. Nadto po Summie odśpiewana ma być pieśń: „Przed oczy Twoje Panie“ a po nieszporach litania o wszystkich świętych i modlitwy jubileuszowe.

IV. Zwracamy tu jeszcze uwagę pasterzy, aby się starali lud pouczyć i objaśnić, że i ci, którzy dla jakichkolwiek przyczyn nie są w stanie wziąść udziału w nabożeństwach jubileuszowych, jakie się po niektórych kościołach odprawiać będą, mogą dostąpić odpustu jubileuszowego, byle tylko przepisanych okólnikiem moim warunków dopełnili.

Tak dla gruntowniejszego obeznania ludu z warunkami tego odpustu jubileuszowego, jak i dla wygody jego przy nabożeństwie jubileuszowém, wyjdzie książeczka obejmująca okólnik jubileuszowy, litanie, modlitwy i pieśni, których przy wymienionem nabożeństwie używać należy. Cena téj książeczki będzie nader umiarkowana, a dochód z niéj na Dom sierot katolickich w Poznaniu przeznaczony. Skoro druk jéj ukończonym zostanie, rozesłaną będzie do XX. Dziekanów, którzy wedle potrzeby każdemu rządzcy parafii pewnéj liczby egzemplarzy dostarczą.

Poznań, dnia 5 Września 1865.

Administrator Jeneralny Archidiecezyi Poznańskiéj

X. Józef Brzeziński.

KORESPONDENCYE.

(Koresp.) **Poznań.**

Zadanie i powołanie pisarza lub pisma ludowego niesłychanie ważne i szlachetne, skutki ich pracy sumiennéj i poczciwéj nieobrachowane. Jeżelić zawód pisarski w ogóle przyrównają do zawodu kapłańskiego, również wzniosłe mu cele naznaczając; zdaje mi się, że do tego tytułu przedewszystkiém pisarz ludowy prawo sobie rościć może i powinien. U nas lud w wielu rzeczach ciemny i nieokrzesany, nie mało jeszcze pomiędzy nim przesądów, uprzedzeń i pojęć całkiem przewrotnych. Kto czuje się na siłach, kto ma w sobie pociąg i ochotę, niech rzuca obficie i szeroko pomiędzy lud światło; niech wykorzenia złe nałogi i przywary, prostuje zdania mylne, niech poucza lud w rzeczach najbliżéj go obchodzących: niech uczy go porządku w domu i podaje mu sposoby dobrego gospodarowania. Prócz tego zapoznawać trzeba lud z dziejami naszemi. Dzieje te tak rzewne, tyle w nich poezyi, wzniosłości, tyle nauki, takie tu obszerne pole do osobistych uwag piszącego, że przez dobre przedstawienie i wykład tych rzeczy, w sercach ludzi obudzi się zamiłowanie przeszłości, przywiązanie do wszystkiego co swojskie, co nasze. Rozumie się samo przez się, że nie należy przepominać o religijnym charakterze ludu, że więc trzeba przemawiać do niego z religijném namaszczeniem, wzmacniać i ustalać w nim przywiązanie do wiary i do kościoła, zachęcać do życia trzeźwego, do życia katolickiego.

Temu zadaniu i tym warunkom w znacznéj mierze uczynili zadość u nas tacy pisarze jak Łoziński Janek z Bielca i Walery Wielogłowski. Znają oni dobrze ducha ludu, znają jego dobre i złe strony. Złe mu zochydzają, wykazują zgubne następstwa jego niedobrych nałogów; dobre zaś strony podnoszą, a nawet idealizują. U tych pisarzów wszędzie myśl poczciwa i szlachetna przebija, mówią wszędzie serdecznie do serca ludu, bo to droga najprostsza i przystęp do niego najłatwiejszy. Mowa u nich prosta, zrozumiała, język czysty i poprawny. Takich pisarzów mamy nie wielu. Tu u nas w Księstwie i w Prusach Zachodnich nie ma prawie żadnego. Między pismami zaś dla ludu przeznaczonemi pierwsze miejsce zajmuje *Dzwonek* wychodzący we Lwowie. Już od kilku lat dzwoni on wdzięcznie i słodko do serca ludu galicyjskiego, wiele dobrych rzeczy wydzwonił, wiele zbawiennych już wydał owoców. Szkoda, że u nas tu nie wiele znany.

Potrzebom ludu w Poznańskiém i w Prusach Zachodnich mają zaradzać: *Szkółka niedzielna* wychodząca w Kościanie, i *Przyjaciel ludu* wydawany przez p. Danielewskiego w Chełmnie. *Szkółka* wychodzi już od wielu lat z różném powodzeniem. Były czasy, gdy ją czytano powszechnie z chciwością i zajęciem niemałém, o czasach tych dotąd jeszcze dobrze wspominają. Później poczęła słabnąć, chciano chałaśliwością pokryć wewnętrzne ubóstwo: nie było w niéj spokoju ni statku, zamiast prostoty i powagi był jakiś rodzaj zamaszystości. Dziś znów postęp ku lepszemu wyraźny. Co ją głównie znamionuje, co jéj chlubę przynosi, to gorące przywiązanie do Kościoła, do Ojca świętego. Zasługa to *Szkółki* wielka, że od razu stanęła na dobrém jedynie prawdziwém stanowisku w czasach, gdzie dużo było zamieszania w sprawie uciśnionego Ojca świętego.

Lud nasz był bałamucony wielorako w swéj sprawie, sumienia niepokojone, pojęcia gmatwane. Kto przekonany, że ma prawdę po sobie, śmiało jéj broni, odważnie występuje przeciw błędowi, z jakiéjkolwiek on strony pochodzi. Tak się też należy, to jest

obowiązkiem kapłana katolickiego. Wypowiadamy tu otwarcie zdanie nasze, że na uznanie zasługuje wystąpienie *Szkółki* przeciw chełmińskiemu *Przyjacielowi ludu*, gdy tenże począł schodzić z drogi dobréj, gdy z początku mniéj jasno, jakoś dwuznacznie, ostatecznie wprost nieprzychylnie począł wyrażać się o Ojcu świętym w Rzymie. Wszakże *Szkółce* wiele jeszcze nie dostaje, żeby mogła stać się pismem z wpływem donośnym, żeby zadowolniła ogół swych czytelników.

Otóż *Szkółka* zbyt jest ociężała, sucha i jednostajna. Nie ma w niéj życia, a tylko żywe przedstawienie przedmiotu, nadawanie mu barwy i rozmaitości, podawanie rzeczy samych z siebie ciekawych i intrygujących, a zawsze pouczających i treściwych: — oto, co może pismo podźwignąć, co mu może zjednać jak najrzersze pole działania. Ale powiedzmy też na usprawiedliwienie *Szkółki*, że ma sił za mało, a jeden wszystkiemu nie podoła. Nie ma dziś mecenasów, coby własną szkatułą pismo jakie podtrzymywali. Jeżeli zaś pismo samo się ma wyrobić, potrzebuje pomocy i piszących i czytelników. Obydwóch nie wiele liczy *Szkółka;* z resztą jest za szczupła, żeby od razu i ciągle dobre rzeczy podawała. Życzyćby należało, żeby Szanowne Duchowieństwo więcéj zajęło się *Szkółką*, ułatwiało jéj szerzenie się między ludem, pospieszyło jéj na pomoc środkami duchownemi i materyalnemi. Pisemko to niezawodnie wyrobi sobie z czasem znaczenie poważne, byleśmy go tylko nie przyduszali zimną obojętnością.

Z kolei przychodzi nam mówić o *Przyjacielu ludu*. W początkach swego powstania pismo to od razu pozyskało sobie wielu zwolenników, powitano je z radością, każdy jak najprzychylniéj o niém mówił. Duchowieństwo wzięło je jakby pod swą opiekę, czytało je samo pilnie i zachęcało lud do licznego zapisywania. Ztąd poszło, że wnet szeroki znalazło rozgłos, powodzenie rzadkie. Z niecierpliwością czekano na każdy numer, podawano go sobie z rąk do rąk, podziwiano szczęśliwy sposób przedstawiania rzeczy z kądinąd niełatwo dający się ująć. Było tak czas dłuższy; nikt nie śmiał i nie mógł zrobić jakiegokolwiek zarzutu *Przyjacielowi*. Z biegiem różnych okoliczności zmieniali się jego redaktorzy, co nie było z pożytkiem tego pisma; owszem zmiany te redaktorów pociągały za sobą zmianę kierunku ducha, a nawet zmianę w zewnętrznym jego układzie. Obecnie wydaje *Przyjaciela* p. Danielewski. Nie odmawiamy p. Danielewskiemu pewnych zdolności; ma on zmysł dobry w rzeczach ludowych, zna lud nie źle, i wie czego mu potrzeba. Mimo to *Przyjaciel* pod jego redakcyą począł się chwiać i utykać, szybkim krokiem toczył się z wysokości, do któréj się był podniósł, począł tracić zaufanie i zasłużoną dawniéj wziętość, ostatecznie stał się pismem niebezpieczném. Wszelkie przemiany i przejścia z jednego stanu i kierunku w drugi, nie dzieją się gwałtownie i nagle, ale powoli i nieznacznie. *Przyjaciel* tę samę kolej przechodził. Redaktor jego nie chciał od razu zerwać z dobrą przeszłością, wyrażał się więc w rzeczach, które trzeba było jasno wypowiedzieć, ciemno i niewyraźnie. Z początku myślano, że to zwyczajne i nieodłączne od zawodu pisarskiego pomyłki, błąd nieumyślny, że wszystko dzieje się bez planu, przypadkowo. Dopiero gdy *Szkółka* przeciw niemu głos swój podniosła, grube błędy poczęła wytykać, domagając się słusznie odwołania i naprawy; stanowisko *Przyjaciela* wyjaśniło się wszystkim. Przekonano się, że plan był z góry obmyślany, że działano z całą świadomością. *Przyjaciel* bowiem zamiast otwarcie do winy się przyznać, pomyłki zrozumiale sprostować, rzecz począł jeszcze więcéj mącić; broniąc się, coraz więcéj się oskarżał. Gdzie niema dobréj woli, kto niema odwagi powiedzieć, że zbłądził; tam sprawa trudna, ten będzie chwytał się różnych wybiegów, błąd obwijał w słówka mniéj jasne, ten coraz więcéj wikłać się będzie. P. Danielewski w swym *Przyjacielu* kusił lud w sprawie rzymskiéj; sprawę dla katolika nie wątpliwie czystą i dobrą podawał w podejrzenie, zaciemniał ją i mięszał. Upomniony niejednokrotnie nie poprawił się, owszém teraz stanął jawnie po stronie przeciwników Ojca świętego. *Szkółka* wszędzie go w téj sprawie śledzi, nie da mu się w niczém poprzeć. Rozpoczęła się znów walka. P. Danielewski na poparcie swego twierdzenia odwołuje się na jakąś gazetę berlińską, zapominając, że gazety berlińskie są w ręku innowierców. Jak można od nieprzyjaciół kościoła żądać prawdziwego przedstawienia sprawy rzymskiéj, — gdy nienawiść i żółć przeciw Ojcu świętemu zaślepia ich tak dalece, że najgrubszych kłamstw się dopuszczają. Dziwnie to słyszy się: „*Tak donosi pewien korespondent do jednego z dzienników berlińskich.*“ Korespondent ten ma być jeszcze w tę sprawę bardzo wtajemniczony! Nie rozumiemy tego, jak korespondent jakiéjś tam berlińskiéj gazety może widzieć dobrze, co Ojciec św., co jego ministrowie, których *Przyjaciel* tak ciężko oskarża, zamyślają. Chyba należy do ich grona, lub też mu zaraz sami o wszystkiém donoszą, skoro tylko skończą swe narady. Zresztą co to za logika? Więc tylko gazety berlińskie, więc tylko gazety niekatolickie, gazety buchające ogniem złości przeciw Stolicy Apostolskiéj, mają być o wszystkiém dobrze poinformowane, mają one same tylko wiedzieć prawdę? Więc doniesienia gazet katolickich na żadną nie zasługują wiarę? — W tych przynajmniéj rzeczach wolę zaufać dziennikom katolickim, u których jest jeszcze dobra wiara, jest poczucie obowiązku sumienności. Lecz pozwólmy na chwilkę *Przyjacielowi* czerpać z gazet berlińskich wiadomości o Rzymie, które one „*wprost z Rzymu otrzymują*.“ Czemuż tedy *Przyjaciel* nie podaje doniesień tych samych gazet o rzeczach polskich, o których one także wprost z Warszawy, Poznania i t. d. otrzymują wiadomości? Tutaj rzeczywiście gazety berlińskie mają wiadomości wprost od swych korespondentów, którzy rzeczywiście są bardzo wtajemniczeni w sprawy nasze. Dla czegóż tutaj niezasługują te same gazety na żadną wiarę u niego, dla czegóż oburza się na ich nienawiść ku Polakom? Na pytania łatwo sobie odpowiedzieć. łatwo zrozumieć taktykę *Przyjaciela*.

Przyjaciel oświadcza, że się nie chce wdawać w spory kościelne i religijne. Cóż, kiedy je sam wywołuje, kiedy kwestye religijne i kościelne ciągle porusza w sposób taki, że koniecznie trzeba z nim spory o nie prowadzić.

Przyjaciel zarzeka się, że jest dobrym Polakiem i dobrym katolikiem. Nie wątpimy, że jest dobrym Polakiem; żądamy tylko, aby w rzeczywistości, uczynkiem, praktycznie pokazał, że jest dobrym synem kościoła katolickiego. Dobry syn ojca swego szanuje, wszędzie się o nim dobrze, z miłością wyraża, a w chwili niebezpieczeństwa i napaści na ojca, występuje w jego obronie gorąco i z poświęceniem. Niech *Przyjaciel* sobie spokojnie rozważy, czy był dotąd takim. Jeśli mu zaś sumienie odpowie, że będzie za wiele i za wielu odpowiedzialnym, niech się cofnie, niech na inną wstąpi drogę. Inaczéj na próżno się odgraża, żeby z nim „otwartéj wojny“ nie wywoływać. I my również nie przestaniemy wytykać jego grzechów, a w poczuciu obowiązku wskazywać będziemy wszystkim, których dobro ludzi obchodzi, zkąd idzie niebezpieczeństwo, kto bałamuci sumienia.

Cośmy dotąd mówili o *Przyjacielu*, jest znaném powszechnie, o tych rzeczach już pisano i mówiono. Nikt przecież dotąd nie zwrócił jeszcze uwagi na kilka jego artykułów z tego roku tak co do ich dążności jak i co do formy czyli co do języka. *Przyjaciel* krótko przed każdym kwartałem wydaje zazwyczaj odezwę „do kochanych wiarusów,“ w któréj ich prosi o liczne zapisywanie, tudzież żeby namawiali innych do zapisywania *Przyjaciela*. Na ten rok *Przyjaciel* czytelnikom swoim wiele porobił obietnic, przyrzekając dawać często „*ładne obrazki*“ i pewną liczbę całych arkuszy. Z tych licznych obietnic mało co dotrzymał tak, iż widział się raz zmuszonym tłomaczyć się swym „kochanym wiarusom“. *Przyjaciel* tak robi od dawna. Lepiéj żeby nie durzył już tych wiarusów obietnicami, których wypełnić nie może. Na bieżący kwartał znowu złote góry obiecywał. Zapowiadał powieść „bardzo ciekawą i pouczającą“, do któréj osobne miały być przydane „*bardzo piękne obrazki*“, wmawiał, że już dla téj samej powieści powinniby wiarusy zapisać *Przyjaciela*; „*ażeby się dowiedzieć końca*“. Początek jéj podał był w zeszłym kwartale.

Powieść ta tłomaczona z niemieckiego, ciągnąca się przez kilka numerów nosi tytuł: *Kulig morski*. Jaka treść téj niby ludowéj, tyle zachwalanéj powieści.? Po pilniejszém dopiero rozpatrzeniu się zdołaliśmy pochwycić jéj wątek. Zapoznaliśmy się z morzem, z rozbójnikami morskimi, z bohaterem téj powieści, który za młodu nie odebrawszy żadnego wychowania, dopuszcza się wielorakich zbrodni w swém życiu, nawet na starość pożerany chciwością zbogacenia się, nie nawraca się, wreszcie kończy grzeszne życie w szpitalu opłakiwany jedynie przez córkę wychowaną w klasztorze. Jakiż cel téj ramoty niemieckiéj? Zdaje się, że chciano wykazać sprawiedliwość Bożą, przed którą się żadna zbrodnia nie ukryje i nie ujdzie bezkarnie. I żeby tę prawdę uwydatnić ludowi naszemu, *Przyjaciel* zawezwał otóż na pomoc jednę z tysiąca niemieckich „*Räubergeschichten*“. Wodził nas po Ameryce, Afryce, po morzach, ostatecznie rzecz całą w Ostendzie zakończył. I to ma być strawą pożywną dla ludu naszego? Czyż już *Przyjaciel* nie znalazł ani w dziejach naszych własnych, ani w życiu zwyczajném podobnych a daleko odpowiedniejszych przykładów na potwierdzenie powyższéj prawdy? Czyż wreszcie nie mógłby się już sam zdobyć na utworzenie odpowiedniéj historyi? Lecz mniejsza oto. Pomijamy nasuwające nam się rozmaite przypuszczenia — pomijamy to zagmatwane, co chwila przerywane nudne opowiadanie, boć co do tego możnaby się jeszcze w ten lub ów sposób tłomaczyć; ale nie możemy zamilczeć o języku, jakim rzecz cała napisana. W *Dzienniku Literackim* gorzkie już robiono przymówki p. Danielewskiemu o psucie i kaleczenie języka, wykazywano wiele fałszywych używanych przez niego wyrazów, zły szyk, wytykano prowincyonalizmy, nie trzymanie się przyjętéj dotąd ortografii; — czytając teraz jego powieść: „Kulig morski“, nie mamy dość słów, aby wypowiedzieć z całą siłą nasze

Do tego numeru Dodatek numer 14.